Jak rozweselić krople?

Pewnego razu spotkały się dwie deszczowe krople. Były tak do siebie podobne, że wszyscy byli przekonani, iż są bliźniaczkami. Kroplom jednak wcale się to nie podobało. Nie chciały być takie same, nie chciały, by wszyscy je mylili, nie chciały też, by ciągle je do siebie porównywano. Każda kropla chciała być podziwiana z osobna, bo każda swój własny rozum miała, każda inne rzeczy lubiła i każda co innego umiała.

Krople zaczęły się zastanawiać, co zrobić, by pokazać wszystkim, że chociaż wyglądają tak samo, bardzo się od siebie różnią. Jedna zaproponowała, by się rozdzieliły i powędrowały w różne strony świata. Druga zaproponowała, by zanurzyły się w różnokolorowych farbach i w ten sposób zmieniły swoje kolory. Pierwsza namawiała drugą, by przez cały czas chodziła na głowie. Druga zaś przekonywała pierwszą, by ta zamieniła się w mokrą plamę.

Krople pomysłów miały wiele, ale że każda przy swoim obstawała, wielka kłótnia między nimi rozgorzała. Gdyby w porę się nie opanowały, to z tego wszystkiego pewnie zamieniłyby się w parę. Na szczęście ich sprzeczkę usłyszał dobrze im znany parasol.

– Krople drogie, nie macie się o co kłócić. Jak świat światem, wszystkie krople wyglądały tak samo i nigdy z tego powodu nie rozpaczały.

– To bardzo niesprawiedliwe! Parasole mogą mieć różne wzory i kolory, a my nie! – użalała się pierwsza kropla.

– Parasole nikomu się nie mylą. Każdy wie, jaki ma parasol, i z łatwością odnajdzie go wśród innych. A my czasami nawet same nie wiemy, która jest która! – żaliła się druga kropla.

Parasol przez chwilę przyglądał się obu kroplom. Musiał przyznać, że nawet on, choć spotykał tysiące kropel podczas każdego deszczu, nie potrafił ich od siebie odróżnić.

– Już dobrze, już dobrze. Nie smućcie się. Przyznaję, że macie trochę racji. Postaram się wam pomóc – obiecał parasol.

Parasol miał znajomą chmurkę, z którą często spotykał się podczas deszczowych spacerów. Postanowił więc poprosić ją o pomoc.

– Chmurko droga, twoje krople, które posyłasz na ziemię, są strasznie smutne.

– Smutne? A to dlaczego? – zdziwiła się chmurka.

– Ponieważ wszystkie wyglądają tak samo – wyjaśnił parasol.

– A cóż w tym złego? Przecież wszystkie są piękne, przejrzyste i błyszczące – odpowiedziała chmurka, która wciąż nie mogła zrozumieć powodów ich smutku.

– Krople chciałyby się od siebie różnić. Każda chciałaby mieć coś wyjątkowego, czym mogłaby się pochwalić. Mogłyby wtedy podziwiać siebie nawzajem, a i na całym świecie byłoby zapewne weselej – po raz kolejny wyjaśnił parasol.

Chmurka długo zastanawiała się nad tym, w jaki sposób mogłaby zmienić wygląd swoich kropel. Próbowała zrzucać je z mniejszej i z większej wysokości, rozbijała duże krople na mniejsze, a małe łączyła w większe. Próbowała nawet poprosić wiatr, by zakręcił nimi w powietrzu. Wszystko jednak na próżno. Krople, choć różniły się wielkością, nadal były do siebie bliźniaczo podobne.

Aż pewnego razu chmurka spotkała swojego dobrego znajomego, zwanego mrozem. Opowiedziała mu o smutnym losie deszczowych kropel i o wszystkich swoich nieudanych próbach rozweselenia ich.

– Chmurko droga, dlaczego wcześniej do mnie nie przyszłaś? Myślę, że razem uda nam się coś wymyślić! – zawołał uradowany mróz.

Nie wszyscy bowiem wiedzą, że mróz jest niezwykle utalentowanym artystą. Uwielbia tworzyć przepiękne wzory, malować na szybach niezwykłe obrazy i ozdabiać gałązki drzew srebrzystymi kryształkami. Do swojej pracy nie potrzebuje ani farb, ani kredek, ani nawet pędzelka. Wystarczy mu odrobina wody i jego lodowaty oddech.

Mróz umówił się z chmurką, że zanim pośle swoje krople na ziemię, pozwoli mu się nimi zaopiekować. Brał więc kolejno kropelki i delikatnie na nie dmuchając, wyczarowywał z nich maleńkie, przepiękne lodowe gwiazdki. Każdej nadawał nieco inny kształt, każdą ozdabiał innym wzorem. Jedne przypominały maleńkie koronki, inne kwiatki, jeszcze inne misternie wykonane gwiazdki o sześciu ramionach.

Krople z zachwytem przyglądały się sobie nawzajem.

– Spójrz, jakie mam piękne ramiona! – zawołała jedna.

– A popatrz na moje! Wyglądają zupełnie jak gałązki maleńkiej choinki! – zachwycała się druga.

Po raz pierwszy żadna z nich nie zazdrościła drugiej wyglądu. Każda była piękna na swój własny, niepowtarzalny sposób. Nie było już powodów do kłótni ani do zmartwień.

Gdy mróz skończył swoją pracę, chmurka poprosiła wiatr, by delikatnie strącił wszystkie lodowe gwiazdki na ziemię. Wiatr z ochotą spełnił jej prośbę. Gwiazdki wirowały w powietrzu, tańczyły, kołysały się i powoli opadały na dachy domów, gałęzie drzew i uśpione ogrody. Wkrótce cały świat pokrył się miękką, białą pierzynką.

wydrukowano dnia: 29.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Pewnie, drogie dzieci, wiele razy widziałyście takie maleńkie gwiazdki spadające z nieba. Być może już wkrótce znów je zobaczycie. Spróbujcie wtedy złapać jedną z nich na rękawiczce i dokładnie się jej przyjrzeć, zanim zdąży się roztopić. Może dostrzeżecie niezwykłe wzory, które wyczarował mróz?

Tak właśnie dzieje się w naszej bajce, gdy chmurka spotyka się z mrozem. Razem zasypują ziemię tysiącami przepięknych, różnorodnych gwiazdek. Krople są z tego bardzo zadowolone. Każda bowiem odkryła w sobie coś wyjątkowego i każda zrozumiała, że nie trzeba być piękniejszym od innych, aby cieszyć się własnym pięknem.

Być może właśnie dlatego, gdy zamiast deszczu zaczyna padać śnieg, cały świat robi się weselszy. Dzieci wybiegają z domów, lepią bałwany, rzucają śnieżkami i zjeżdżają na sankach. A kto wie, może w każdej maleńkiej śnieżynce kryje się odrobina radości dawnej deszczowej kropli?

bajownik

wydrukowano dnia: 29.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026